Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU.“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie 2, kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 60 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 h.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 199

Nr. 7 Kraków, Piątek dnia 5 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Rada miasta.

Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent miasta dr. Leo wobec licznych zgłoszeń o salę posiedzeń Rady miejskiej na rozmaite posiedzenia, prosił o zmianę dawniejszej uchwały, co do dysponowania salą, o tyle, aby na przyszłość mógł nią rozporządzać prezydent, a nie Rada miejska.

R. m. Rotter sądzi, że salę możnaby udzielić zawsze tym, którzyby przyjęli na siebie poniesienie kosztów przyprowadzenia jej do porządku kosztów oświetlenia i ogrzania — i w tym względzie wnosi, aby prezydentowi udzielono władzę rozporządzenia salą na tych warunkach.

Po przemówieniach kilku mówców prezydent zgodził się, aby sprawę ustalenia taksy za wynajęcie sali powierzyć do zbadania magistratowi.

R. m. Daszyński przedstawia wniosek nagły o reasumcję uchwały Rady w sprawie utworzenia policji konnej.

Wnioskodawca żądał imiennego głosowania nad nagłością tego wniosku. Wniosek przyjęto.

Przy imiennem głosowaniu na 53 obecnych za nagłością oświadczyło się 18, przeciw 33, wstrzymało się od głosowania 2.

Wobec tego prezydent oświadcza, że wniosek jako zwyczajny może być odesłany do właściwych sekcji.

R. m. Daszyński zaprotestował przeciw uchwale Rady miasta z dnia 14 grudnia 1905 i przeciw uchwale wczorajszego posiedzenia.

R. m. Rotter interpeluje prezydjum co do wypłaty wynagrodzenia rodzinie Knausa za wypracowane przez tegoż plany budowy akademii handlowej — oraz w sprawie zakupna dwóch powozów dla gminy wobec udzielenia kredytu na jeden powóz.

Prezydent wyjaśnia, że sprawa pierwsza zostanie zgodnie załatwiona, a co się tyczy sprawy drugiej, to za uchwaloną kwotę zamiast jednego nowego powozu zakupiono dwa używane, ale w dobrym stanie. Na zapytanie, czy zakupno zrobiono w kraju, prezydent odpowiada, że w naszych składach trudno (??) było znaleźć odpowiedni powóz, więc uskuteczniono to w Wiedniu.

R. m. Rotter oświadcza że odpowiedź ta go nie zadowala.

Porządek dzienny.

Sekretarz Magistratu dr. Zawadzki przedstawia wniosek komisji administracyjnej, według którego Rada przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości układ zawarty przez prezydj. miasta ze skarbem państwa o wypuszczenie gminie m. Krakowa w dzierżawę poboru podatku spożywczego wraz z dodatkami na dalsze trzy lata t. j. 1906, 1907 i 1908 za czynszem 450.000 koron rocznie.

W dyskusji nad tym wnioskiem r. m. Gross domagał się zniesienia akcyzy miejskiej natomiast r. m. Staniszewski i Ponikło żądali zreformowania taryfy akcyzowej, przez obniżenie opłat od artykułów niezbędnych.

Po wyjaśnieniach prezydenta Rada uchwaliła wniosek komisji wraz z rezolucją r. m. Grossa i wnioskiem r. m. Staniszewskiego.

Na wniosek tejże komisji Rada uchwaliła ustanowienie nowej posady etatowej sekretarza Magistratu.

Sekretarz prezydjalny dr. Nowicki przedstawił wniosek prezydjum miasta, według którego w odpowiedzi na pismo Wydziału kraj. Rada miasta reasumuje swą uchwałę z września 1905 r. ze zmianą par. 2, że w skład komisji teatralnej wchodzi także dzierżawca teatru w charakterze członka tej komisji, ale tylko z głosem doradczym i że zastępcą przewodniczącego komisji będzie I względnie II wiceprezydent miasta, a nie jak dotychczas, jeden z członków komisji. Nadto przedstawił wniosek o zmianę par. 39 kontraktu, aby przedstawienia sceniczne od bywały się wyłącznie w języku polskim; w obcych językach odbywać się mogą tylko wyjątkowo za zezwoleniem komisji teatralnej, a za każde wykroczenie winien dzierżawca zapłacić gminie karę konwencjonalną od 100 do 500 kor.

Na wniosek r. m. Bartoszewicza uchwalono, że dyrektor teatru może być obecnym na posiedzeniach komisji, z wyjątkiem wypadków narad nad sprawozdaniem i w wypadkach, kiedy prezydent uzna to za stosowne.

Na przedstawiony przez r. m. Katyńskiego wniosek Sekcji III i II. Rada uchwaliła nad prośbą djetarjuszy Magistratu o regulację wynagrodzeń, względnie o przyznanie stałej zapomogi drożyźnianej, przejść na razie do porządku dziennego. Natomiast po dyskusyi na jednorazową zapomogę dla nich przyznała Rada prezydentowi do dyspozycji kwotę 4.000 koron.

Posiedzenie skończyło się po godzinie 9 wieczorem.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 5 stycznia.

Echa ze Świąt. Ojciec Aniol Madejski b. kapelan „Sokoła“ naszego nie zapomniał o nim w dniu wigilijnym i nadesłał wierszowe życzenie dla braci sokolej na ręce prezesa Turskiego, które poniżej cytujemy:

„Kochani Druchowie!

Zwyczajem ojców wierny wielkiej myśli sokolej, sercem z Wami, staję z opłatkiem i niosę życzenia: Gdy pełno jęków, bólów i znoju... Gdy nam ojczyste skarby zabrano Zagon rodzinny w kęs pokrajano, kiedy nam w własnej ojców zagrodzie żyć każą w nędzy, tułactwie, głodzie i chcą nam wydrzeć z serca głębiny wiarę i mowę — ten skarb jedyny... Więc my wytężmy siły i dłonie wiarą miłością rozpalmy skronie. Stańmy jak murem ku wspólnej pracy... wytrwali, mężni — dzielni Polacy. I dom nasz wielki „Sokołą rodzinę“ obdarzmy ciszą — cnotą jedności... wspólność, miłość niech nas brata, niech uzacni polski lud, a nie zwalczy nas moc kata, próżny będzie wrogów trud.

Muzyka kościelna. W sobotę dnia 6 bm. o godzinie 10 przed południem Kółko śpiewackie tut. dyrekcji kolejowej odśpiewa kolędy podczas sumy w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Szopki przedstawiające Narodzenie Dzieciątka Jezus, urządzone są w kościołach krakowskich u OO. Dominikanów, OO. Kapucynów, OO Reformatów, OO. Jezuitów na Wesołej i w kościele św. Barbary, tudzież w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku. Z dniem jutrzejszym nastąpi zmiana w układzie figur przez pojawienie się Trzech Króli. Szopki trwać będą do święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Od zarządu m. kasy Oszczędności otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Odnośnie do umieszczonej w No. 5 1906 „Głosu Narodu“ notatki kronikarskiej pod tytułem „Nieład w Miejskiej Kasie Oszczędności“ pozwalamy sobie przesłać Szanownej Redakcyi następujące wyjaśnienie:

Na pierwszej stronnicy każdej książeczki wkładkowej naszej Kasy wydrukowanem jest postanowienie statutu, wedle którego procenta od składek wypłaca Kasa półrocznie, a to od 16 do 30 czerwca i od 16 do 31 grudnia. Jeżeli w tym czasie procenta nie zostaną odebrane, Kasa dolicza je do kapitału i procentuje wedle tej samej stopy co sam kapitał.

Wynika z tego, że kto od wkładki w Kasie Oszczędności złożonej chce procent odebrać, winien się o to zgłosić między 16 a 30 czerwca względnie między 16 a 31 grudnia.

Jeżeli zatem żalący się w Redakcji na nieład w Kasie w pierwszych dniach stycznia celem odbioru procentów dwukrotną odbywał do Kasy pielgrzymkę to trud zbyteczny przedsiębrał. Niestety tak u nas jak i gdzieindziej wiele jest osób, które albo drukowanego na książeczce przepisu statutu nie czytają, albo też załatwienie swoich interesów terminowych na ostatnią chwilę odkładają.

Ta okoliczność łącznie ze zwiększającemi się zwyczajnie około świąt wszelkich i Nowego Roku obrotami jest przyczyną większego w tych chwilach natłoku nietylko w naszej, ale wogóle w każdej instytucyi finansowej. Zjawisko to, które zresztą w pewnych czasach peryodycznie i w kościołach, kasach podatkowych i teatralnych powtarzać się musi — kwalifikować jako nieład w instytucyi finansowej wydaje się nam rzeczą co najmniej zbyt ryzykowną.

Niewygodzie publiczności powstającej z natłoku w takich wyjątkowych czasach całkowicie zaradzić się nie da.

W granicach możliwości instytucya nasza czyni wszystko, czego dobro i wygoda publiczności wymaga, ad impossibilia nemo obligatur.

Dyrekcja kasy O. m. Krakowa.

Ślizgawka w Sokole krakowskim już otwarta, jak wiadomo sztucznie urządzony tor lodowy uniemożliwia wszelki wypadek, nadto położenie zaciszne i bliskość śródmieścia czynią ten tor bardzo miłem miejscem rozrywki. Bilety sezonowe sprzedaje kancelarja Sokoła porą wieczorną.

Z Rosji.

Powstanie Łotyszów.

Petersburg 5 stycznia. (Tel. Wl.) Do prowincji nadbałtyckich wysłano stąd znowu dwa bataljony piechoty. Dodano im 6 kartaczownic

Ryga 5 stycznia. (Tel. Wl.) Wczoraj w południe zamordowano tu kandydata matematyki niemca, niejakiego Hahna.

Ryga, 5 stycznia. (Tel. Wl.) Wczoraj po południu zabito tu na ulicy dwóch policjantów. Sprawcy uszli.

W Dynaburgu wojsko brało szturmem 3 domy, w których kryli się rewolucjoniści. Aresztowano wiele osób.

W Inflantach przychodzi do rozbojów.

Petersburg 5 stycznia. (Tel. Wł.) Pod Felinem przyszło ponownie do rozruchów. Rewolucjoniści spalili siedm dóbr niemieckich.

Berlin 5 stycznia. (Tel. Wł.) „Voss. Ztg.“ donosi, że w Libawie zamordowano naczelnika urzędu pocztowego.

Z Moskwy.

Moskwa 5 stycznia. (P. a. t.) Jenerał gubernator Dubassow ogłasza wyczerpujące sprawozdanie o ostatnich wypadkach w Moskwie, które przedstawia, że po klęsce, zadanej 28 z. m., rewolucyjne bandy posługując się koleją, która jeszcze do 29 z. m. była w ich rękach, chwyciły się ucieczki. Obecnie bandy są zupełnie rozbite. Zacięty opór powstańców zmusił do użycia artylerji, jednakże przy tem starano się (?) o ochronę życia i mienia spokojnych obywateli. Niektóre fabryki, które sprawozdanie wymienia, zostały przez ogień artylerji zniszczone. Po poddaniu się powstańców wstrzymano akcję wojenną i dzień cały użyto wyłącznie do opróżnienia z kobiet i dzieci dzielnicy, w której walczono. D. 3 bm. została walka przez wojsko zakończoną.

Sprawozdanie na końcu podnosi, że rozmaite dzienniki żaliły się na wojsko, że objawiło ono nadzwyczajną zaciekłość i srogość. Zarzuty te, których jasnym celem jest zerwać węzły łączące naród z wojskiem i oczernić armję, nie zasługują wcale na sprostowanie. Gubernator zwraca uwagę członkom przychylnej prasy, że każdy żołnierz, który w tych wyjątkowych stosunkach musiał przejść straszną walkę, którego uczucia wahały się między obowiązkiem wobec ojczyzny a miłością wobec rodaków, nie mógł zawsze zachować tę samą równowagę i zimną krew. Mimo to jen. gubernator uważa za swój obowiązek wystawić wojskom świadectwo, że pod żadnym względem nie przekroczyło granic, wytyczonych im przez obowiązek jako żołnierzy i przez przysięgę złożoną na sztandar.

Petersburg 5 stycznia. (P. a. t.) Car rozkazał dać jen. gubernatorowi Moskwy 100.000 rb. do dyspozycyi celem rozdzielenia między cierpiący z powodu ostatnich rozruchów niedostatek lud.

Straty obustronne.

Petersburg 5 stycznia. (Tel. Wł.) Według dat urzędowych, w Moskwie zginęło 548 rewolucjonistów, a 1065 jest rannych, nie licząc tych, którzy się nie mieszczą w szpitalach publicznych.

Po stronie wojska zginęło 3 oficerów i 8 żołnierzy, a 38 żołnierzy odniosło rany. Zabito 4 żandarmów i 21 policjantów, nadto około 50 żandarmów i policjantów odniosło rany.

Koleje moskiewskie.

Petersburg 5 stycznia (Tel. w.) Z Moskwy donoszą, że kolej kazańska jeszcze nie funkcjonuje, jakkolwiek służbę pełni tam gwardja.

Na stacji Gołowin przyszło ponownie do starcia między robotnikami a wojskiem. Wielu robotników zginęło lub odniosło rany, wielu zostało aresztowanych. *Z tych 39 osób zostało rozstrzelanych z rozkazu komendanta.*

Z Łodzi.

Łódź 5 stycznia. Wczoraj pracowano prawie we wszystkich fabrykach. Banki i sklepy są otwarte, tramwaje kursują. **Strejk należy uważać za zakończony.** Miasto ma znowu wygląd normalny.

Przesyłki do Królestwa.

Wiedeń 5 stycznia. Kolej północna ogłasza: Z powodu trwającego nagromadzenia towarów przed stacją i na samej stacji Granica, oraz z powodu spoczynku służby towarowej na tej stacji podczas rosyjskich świąt Bożego Narodzenia, wstrzymuje się do 8 bm. włącznie przyjmowanie towarów dla stacji Granica na kolei warszawsko-wiedeńskiej i dalej.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza.

Wiedeń 5 stycznia. (Tel. wł.) Dziś rozpoczynają się konferencje prezydenta ministrów z prezydjum Koła polskiego w kwestji reformy wyborczej.

Wiedeń 5 stycznia. (Tel. wł.) „N.: F. Presse“ podaje rzekomo z kompetentnego źródła, że przy nowej ordynacji wyborczej lista mandatów z Galicji ma być podniesiona z 78 na 87 lub 88, a ogólna lista mandatów z 425 na 435 lub 440.

Ruch antiwojskowy we Francji.

Paryż 5 stycznia. Wydział administracyjny partyi socjalistycznej, do którego należy także Herve, uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której oznacza werdykt przysięgłych w procesie przeciw antimilitaryatom jako werdykt nienawiści i bojaźni i oświadcza, że partya socyalistyczna i dalej będzie zwalczała używanie armii przeciw strejkom i będzie dążyła do osiągnięcia międzynarodowego porozumienia robotników celem uniemożliwienia wojny.

Wiedeń 5 stycznia. Minister hr. Gołuchowski powrócił wczoraj z Skały do Wiednia.

Wiedeń 5 stycznia. **Arcyksiąże Fryderyk ofiarował na rzecz austr. i węg. Czerwonego Krzyża po 20.000 k.**

Dobreczyn 5 stycznia. (Węg. b. k.) **Gdy komisarz rząd. Boda szedł z gmachu prokuratoryi państwa do sądu, zebrany tłum wznosił okrzyki przeciw niemu. Konna żandarmerja rozproszyła zebranych. W mieście panuje spokój.**

LOSY MIASTA KRAKOWA.

12, 69, 142, 176, 182, 225, 316, 439, 487, 562, 635, 744, 747, 785, 947, 996, *1*048, 062, 145, 148, 204, 270, 349, 408, 442, 532, 537, 578, 628, 634, 678, 685, 822, 993, 2048, 114, 124, 157, 226, 265, 373, 393, 394, 449, 634, 657, 788, 806, 842, 920, *3*.236, 247, 349, 352, 658, 660, 717, 745, 781, 905, 958, 984, 995, *4*.141, 261, 290, 309, 343, 413, 439, 654, 660, 701, 744, 824 894, 943, *5*020, 043, 073, 075, 099, 150, 252, 326, 337, 344, 471, 583, 647, 712, 738, 766, 872, 901, *6*034, 039, 118, 164, 176, 181, 203, 393, 398, 492, 545, 597, 632, 695, 737, 841, 882, 921, 925, 997, 7129, 151, 180, 199, 279, 327, 442, 458, 468, 488, 611, 619, 646, 675, 815, 820, 825, 850, 855, 904, *8*017, 029, 110, 165, 196, 198, 200, 251, 290, 415, 528, 540, 542, 676, 751, 776, 779, 805, 808, 835, 916, 965, 968, 985, 986, *9*039, 093, 094, 169, 217, 242, 256, 297, 317, 332, 519, 536, 586, 621, 681, 718, 726, 735, 775, 855, *10*.011, 093, 217, 227, 244, 245, 343, 465, 540, 645, 691, 738, 780, 803, 809, 934, 937.

11.115, 165 240, 277, 288, 373, 569, 593, 841, 872, 890, 938, 945, 950, *12*.015, 027, 079, 127, 133, 266, 312, 356, 399, 402, 456, 482, 509, 598, 623, 674, 718, 804, 847, 892, 899, 934, 937, 970, *13*.028, 035, 047, 103, 113, 231, 288, 317, 338, 342, 368, 496, 726, 737, 840, 868, 945, 950, *14*.089, 155, 182, 192, 277, 406, 448, 636, 764, 787, 895, 994, *15*.032, 080, 131, 190, 228, 252, 442, 462, 490, 588, 663, 669, 693, 695, 841, 981, *16*.092, 203, 248, 412, 478, 536, 539, 547, 558, 635, 647, 680, 688, 704, 768, 770, 848, 865, *17*.062 ,118, 129, 139, 143, 216, 315, 349, 357, 388, 409, 442, 494, 517, 569, 579, 682, 723, 760, 790, 816, 909, 929, 977, 990, 991, *18*.013, 141, 387, 389, 503, 519, 550, 591, 617, 709, 778, 812, 838, 856, 929, 992, *19*.157, 295, 377, 562, 592, 620, 635, 644, 690, 717, 737, 899, 910, *20*.008, 024, 049, 151, 196, 332, 378, 458, 534, 539, 557, 585, 723, 725, 762, 845, 852, 890, 907, 923, 924.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

* * *

40) (Ciąg dalszy)

Mroki zaczęły ustępować, firmament rozjaśniał się zwolna, księżyc zachodzący przybladł trochę. Na wschodzie pojawił się różowy świt.

Za mną rozległ się głuchy łomot i suchy trzask. Odwróciłem się i zdrętwiałem z przerażenia.

Z osady buchały ku górze wielkie masy dymu a w ich czarnych kłębach strzelały w różnych punktach krwawe płomyki. Słomiany dach zajął się wnet, słup ognia buchnął przez okno mego pokoju.

Zrozumiałem natychmiast co się stało. Przypomniałem sobie brzęk szkła w chwili, gdy wybiegałem na pomoc Montgomeremu: rozbiłem wtedy lampę.

Teraz bezcelowemby już było, próbować coś uratować z domu! — Pomyślałem o moim planie ucieczki, i odwróciwszy się spojrzałem szybko w stronę, gdzie dwie łodzie wyciągnięte były na brzeg.

— Obie znikły!

Dwie siekiery leżały na piasku, a w koło nich kawałki drzewa i szczypy.

On więc spalił łodzie, aby się na mnie pomścić, aby przeszkodzić powrotowi do ludzi....

Szał wściekłości wstrząsnął mną, porwała mnie żądza roztrzaskania mu czaszki, gdy tak bezwładnie leżał u nóg moich.

Nagle — jego ręka poruszyła się, ale tak słabo, tak żałośnie, że gniew opuścił mnie. Jęknął i otworzył na chwilę oczy.

Ukląkłem obok niego i podniosłem mu głowę. Patrzył milcząco w świt. Potem jego wzrok spotkał się z moim. Powieki zamknęły się znowu. „Ból“ — wyrzekł z wysiłkiem. Próbował myśleć. „To ostatnie, to ostatnie na tym głupim świecie. Co za chaos...“

Nasłuchiwałem . Głowa opadła mu bezwładnie na bok. Gdybym był miał wodę pod ręką, może potrafiłbym był ocucić go jeszcze.

Nagle stał się jakimś cięższym. Wstrząsnął mną dreszcz, serce na chwile przestało mi bić.

Nachyliłem się nad nim i przez rozdarte ubranie dotknąłem ręką ciała. Nie żył już.

Właśnie w tym momencie gdy umierał, złoty blask wzniósł się na wschodzie, rąbek słońca wpłynął nad zatoką, załamał się w lekko rozkołysanych falach morza i jak blady pocałunek śmierci padł na jego twarz, wykrzywioną śmiercią....

Ułożyłem mu głowę na kamieniu i powstałem.

Przedemną rozciągało się lśniące morze, straszne swem osamotnieniem, które tak dotkliwie odczuwałem; za mną, w promieniach wschodzące go słońca — wyspa, ze swym ludem zwierząt, niewidzialnym, kryjącym się gdzieś po zaroślach. Osada paliła się jeszcze, ze wszystkiemi zapasami żywności i amunicji. Płomienie buchały z trzaskiem, od czasu do czasu rozlegał się słaby huk Ciężki dym toczył się wzdłuż wybrzeża, daleko ku wysokim drzewom i ku szczelinie z jaskiniami. Obok mnie leżały zwęglone resztki łodzi i pięć trupów.....

Z zarośli wysunęły się trzy potwory o krzywych nogach i niekształtnych rękach, z głowami zwieszonymi naprzód. Spoglądały ku mnie badawczo, niprzyjaznym wzrokiem, i trochę wahająco zaczęły iść ku mnie....

XX. Sam wśród ludu zwierząt.

Wobec potworów znalazłem się z jedną tylko ręką, gdyż druga była złamana. Miałem wprawdzie rewolwer w kieszeni, ale z powystrzelanymi nabojami. Na piasku pomiędzy kawałkami drzew leżały dwa topory, którymi rąbano łodzie.

Tylko odwaga mogła mnie ocalić. Spojrzałem ostro w oczy zbliżających się potworów. Odwróciły głowy, ale ich nozdrza zaczęły drgać i wietrzyć trupy leżące koło mnie. Ruszyłem kilka kroków, podniosłem leżący pod zwłokami mieszańca wilka bat pokrwawiony i trzasnąłem z niego.

Stanęły nieruchomo i zaczęły się we mnie wpatrywać.

— „Oddajcie cześć! — zawołałem — skłońcie się!“

Wachały się i tylko jeden z nich ugiął kolano. Głosem który mi więzł w gardle, powtórzyłem rozkaz.

Jeden potwór ukląkł, a po chwili i inne za nim.

Nie spuszczając z nich oka posunąłem się ku trupom i postawiwszy nogę na przepowiadaczu prawa, zawołałem:

— „Ci złamali prawo i dlatego poginęli. Zginął sam przepowiadacz prawa, a nawet i ten drugi, z batem. Wielkie jest prawo! Chodźcie i patrzcie!“

— „Żaden nie ujdzie!“ — zawołał jeden z potworów, przybliżył się i począł patrzeć.

— „Żaden nie ujdzie!“ — powtórzyłem. — Słuchajcie więc i czyńcie, co wam każe!“

Potwory podniosły się z klęczek i pytająco zaczęły spoglądać na siebie.

— „Pójdźcie tu!“ — zawołałem.

Podniósłszy siekierę, odwróciłem Montgomerego pod którym leżał rewolwer nabity jeszcze dwoma patronami, oraz znalazłem przy nim jeszcze sześć nabojów.

— „Weźcie go — rzekłem wskazując batem na zwłoki; — weźcie go, zanieście tam daleko na morze i wrzućcie do wody.“

(C. d. n.)

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu“.
pod zarządem S. Szembeka.